REDAKCJA: Gdańsk, Targ Drzewny 2—7 Gdynia Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY: Centr 335-61 do 65 Red nacz. 335-60 Sekretariat 335-59 Red nocny 335-66 Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA Gdańsk, Targ Drzewny 2—7 Tel: Centrala 335-61 do 65 Dyrektor delegatury 335-67 Ogłoszenia 335-80 Ogłoszenia Gdynia 22-07 Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd.-Ośw. „CZYTELNIK"

ROK VII. Nr 2 ŚRODA, 3 STYCZNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Ani jednego analfabety w Polsce

Rok 1951 - rokiem likwidacji analfabetyzmu

Ponad milion ludzi nauczymy pisać i czytać

WARSZAWA (PAP). Hasło „ani jednego analfabety w Polsce Ludowej" będzie w br. w pełni zrealizowane. Ustalony przez pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem min. Stefana Matuszewskiego plan pracy na rok 1951 przewiduje:

Do 1 maja br. całkowitą likwidację analfabetyzmu we wszystkich zakładach pracy, wśród członkiń Ligi Kobiet, Zw. Młodzieży Polskiej oraz w województwach: **gdańskim, katowickim, poznańskim, opolskim, szczecińskim i zielonogórskim;**

Do 22 lipca br. zlikwidować analfabetyzm wśród członków Zw. Samopomocy Chłopskiej w całym kraju oraz w województwach: bydgoskim, kieleckim, krakowskim, łódzkim i mieście Łodzi, olsztyńskim, rzeszowskim i w Warszawie;

Do 7 listopada br. zlikwidują analfabetyzm pozostałe województwa, a więc: **białostockie, koszalińskie, lubelskie, warszawskie i wrocławskie;**

Do 21 grudnia 1951 r. na terenie całego kraju będą zlikwidowane drogą indywidualnego nauczania resztki analfabetyzmu.

Wykonanie tego planu oznacza, że **w r. 1951 nauczymy czytać i pisać ponad milion ludzi.** Wymaga to olbrzymiego wkładu pracy ze strony wszystkich czynników biorących w niej udział. Konieczna jest również jak najściślejsza współpraca całego społeczeństwa.

W instrukcji wydanej komisjom społecznym do walki z analfabetyzmem wszystkich szczebli, pełnomocnik Rządu do WA polecił dla wykonania tego zadania:

Oprzeć pracę na konkretnych planach pełnej likwidacji analfabetyzmu; zastosować wszystkie środki wychowawcze, by frekwencję na kursach początkowego nauczania doprowadzić i utrzymać na wysokości 100 proc; przygotować w każdej gromadzie, w zakładzie pracy i dzielnicy miasta listy osób, które będą się uczyły indywidualnie; przewidzieć dla nich nauczycieli i opiekunów społecznych oraz ustalić dla każdego uczącego się indywidualnie termin egzaminu;

Należy czuwać nad tym, by w br. ani jeden analfabeta nie pozostał poza zasięgiem akcji WA, aby wszystkie kursy początkowego nauczania były objęte opieką masowych organizacji społecznych.

„Wykonanie zadań, powierzonych przez pełnomocnika Rządu do WA komisjom społecznym wszystkich szczebli — czytamy w instrukcji — **będzie dowodem dojrzałości społeczno - politycznej ich członków.** Przykładem dla nich winna być postawa klasy robotniczej realizującej przed terminowo Plan 6-letni. **Rząd i PZPR postawiły przed nami zadanie pełnej likwidacji analfabetyzmu w Polsce. Zadanie to musi być wykonane i będzie wykonane do końca 1951 r."**

Ambasador RP w Korei złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA (PAP). W dniu 24 grudnia 1950 r. ambasador R. P. w Chinach Juliusz Burgin, złożył listy uwierzytelniające jako ambasador R. P. w Korei przewodniczącemu Prezydium Najwyższego Ludowego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Kim Dubon.

Wspólne cele Polski i NRD

BERLIN. (PAP). — W noc sylwestrową prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił przez radio orędzie noworoczne do narodu niemieckiego.

Na wstępie prezydent przypomniał osiągnięcia mas pracujących NRD w 1950 roku i stwierdził, że rok ten stał pod znakiem wzmocnienia ustroju antyfaszystowskiego i demokratycznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podkreślając, że dwuletni plan gospodarczy został z powodzeniem wykonany, prezydent omówił wytyczne planu pięcioletniego, uchwalonego na III zjeździe Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Realizacja tego planu rozpoczyna się 1 stycznia bieżącego roku.

Mówca stwierdził, że uchwały praskie wskazują jedyną właściwą drogę rozwiązania problemu niemieckiego: **stworzenie zjednoczonych demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.**

Prezydent Wilhelm Pieck mówił następnie o ogromnym znaczeniu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przypominając historyczne oświadczenie Generalissimusa Stalina z okazji proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przechodząc do stosunków z Polską, prezydent Pieck przypomniał w serdecznych słowach swoją niedawną wizytę w Warszawie i stwierdził, że **Niemiecka Republika Demokratyczna połączona jest z Polską ścisłą przyjaźnią i współpracą poprzez granicę pokoju na Odrze i Nysie, połączona jest wspólną walką o utrzymanie pokoju w Europie.**

Na zakończenie prezydent Pieck wezwał naród niemiecki do poparcia słusznej polityki pokojowej NRD, zmierzającej do utworzenia zjednoczonych i pokój miłujących Niemiec.

68.000 nowych izb mieszkalnych

WARSZAWA (PAP). Według ostatnio uzyskanych danych, budownictwo nasze wykonało roczny plan w dniu 23 12. 1950 r. oddając m. in. do użytku 68.800 izb mieszkalnych, na 57.200 zaplanowanych, oraz wznosząc w stanie surowym 42.000 izb.

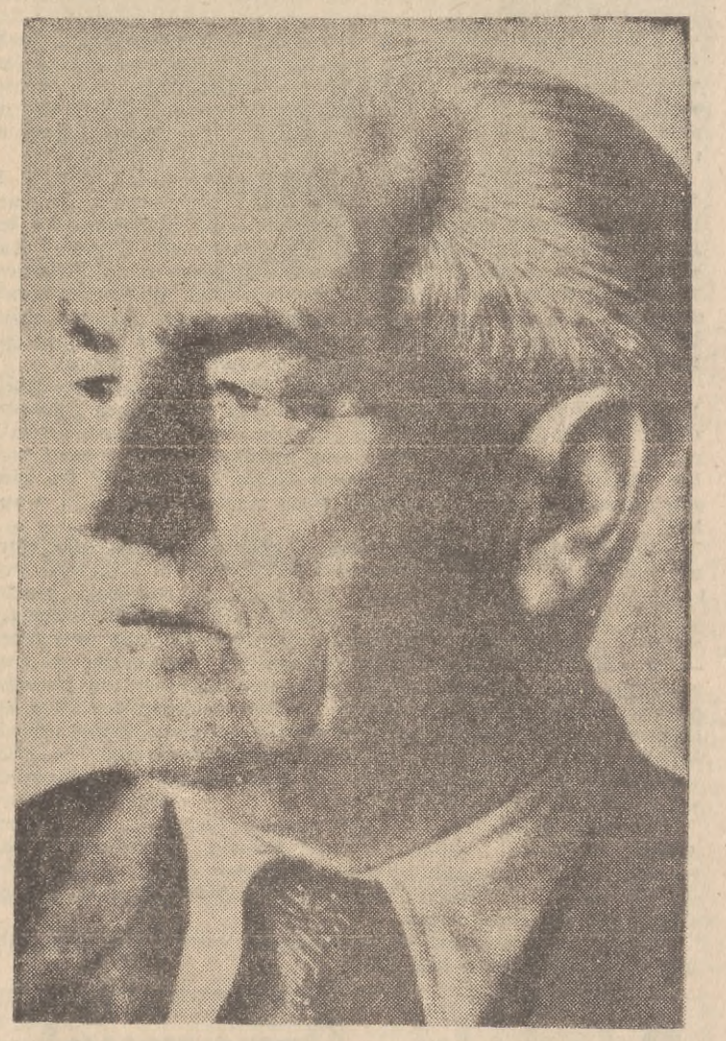

W dniu dzisiejszym przypada 75 rocznica urodzin Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka.

Społeczeństwo polskie zdaje sobie dobrze sprawę z doniosłej roli, jaką odegrał w światowym ruchu robotniczym obecny Prezydent NRD, potrafi w pełni ocenić wkład, wniesiony przez Wilhelma Piecka do walki o pokój, do walki przeciw imperializmowi amerykańskiemu.

Z imieniem Wilhelma Piecka Polacy łączą historyczny zwrot, jaki zaszedł w stosunkach polsko - niemieckich, opartych dzisiaj na zasadzie prawdziwej przyjaźni i współpracy ze wszystkimi demokratycznymi narodami, którym przewodzi wielki Związek Radziecki.

Keson wyzwolony!

Koreańska Armia Ludowa kontynuuje natarcie

PEKIN (PAP). **Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie z 1 stycznia br. stwierdza, że oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich na wszystkich frontach posuwają się naprzód.**

Oddziały Armii Ludowej działające w rejonie 38 równoleżnika wywierają silny nacisk na pozycje stawiającego zaciekły opór nieprzyjaciela, a na poszczególnych odcinkach frontu po przerwaniu linii obronnej nieprzyjaciela posuwają się naprzód.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły ważne ośrodki strategiczne Sinmak, Namczhon i szereg innych miejscowośei, kontynuując ofensywę w kierunku na Keson, przerwały linie obronne nieprzyjaciela oraz wyparły i zlikwidowały wojska amerykańskie stawiające w tym rejonie zaciekły opór. W wyniku tej ofensywy oddziały Armii Ludowej całkowicie wyzwoliły miasto Keson i okolice. W toku walk w tym rejonie oddziały Armii Ludowej zadały nieprzyjacielowi straty w ludziach i w sprzęcie. Wzięto znaczną zdobycz.

Oddziały Armii Ludowej, które wyzwoliły Keson kontynuują ofensywę.

Ofensywa wyzwoleńcza Armii Vietnamu

GENEWA. (PAP). — Jak donoszą z Paryża, pismo „Humanite Dimanche" zamieszcza wiadomość o poważnych walkach, toczących się między oddziałami Vietnamskiej Armii Ludowej a francuskim korpusem ekspedycyjnym. **Szczególne nasilenie mają walki w rejonie fortecy Tienen, będącej kluczową bazą francuskiego korpusu ekspedycyjnego w północno - wschodniej części prowincji Tonkinu. Zaciekłe walki — pisze „Humanite Dimanche" — toczą się wzdłuż francuskiej linii obronnej, położonej na północ od Hanoi.** Wzdłuż tej linii znajduje się szereg umocnionych punktów francuskiego korpusu ekspedycyjnego, atakowanych nieustannie przez oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej.

GENEWA. (PAP). — Pisma francuskie zamieszczają doniesienia z Saigonu o silnych walkach w północnym Vietnamie. **Posterunek francuski Szoson, położony o 15 km. na południowy wschód od Din - lap, oraz punkt Bin - le, położony o 60 km. na zachód od Monkey — zostały, po ciężkich walkach, opuszczone przez oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Garnizon posterunku Da - fu, atakowany przez oddział Ludowej Armii Vietnamu, poniósł wielkie straty.**

Według informacji „Humanite" oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej atakują umocnione posterunki francuskie położone w odległości 25 i 13 kilometrów od Hanoi.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 3 stycznia 1950

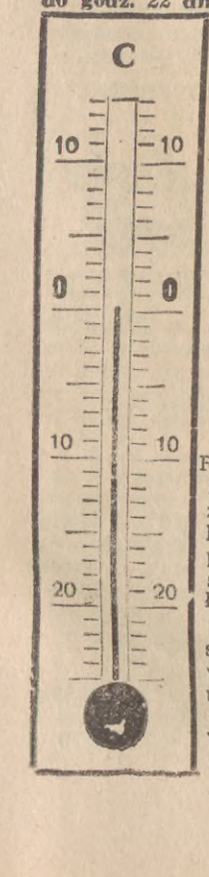

Chmurno, miejscami opady. Temperatura około zero stopni. Widzialność umiarkowana, przejściowo słaba. Wiatry słabe lub umiarkowane od 1 do 4 st. w skali B. z kierunków południowych. Stan morza 3, Zatoki Gd. 2 do 3.

SYTUACJA BAROMETR.:

Rozległy niż, zalegający Europę zachodnią i środkową powoli wypełnia się i przesuwa się na południ. wschód.

Wyż nad Rosją sięga klinem wysokiego ciśnienia do Skandywii północnej. Wyż nad Azorami utrzymuje się

W 75 rocznicę urodzin Wilhelma Piecka

Depesza Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA. (PAP). — Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka z okazji 75 rocznicy jego urodzin depeszę następującej treści:

PAN WILHELM PIECK
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji 75 rocznicy urodzin ślę Panu w imieniu narodu polskiego i własnym, najserdeczniejsze gratulacje. Odrodzone, demokratyczne Niemcy, stają się pod Pańskim kierownictwem coraz mocniejszym ogniwem światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Przyjazne dobrosąsiedzkie stosunki między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską, umocnione w czasie Pańskiej niedawnej wizyty w Polsce, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pogłębienia współpracy między naszymi narodami w interesie światowego pokoju.

Życzę Panu dalszej, owocnej pracy nad zjednoczeniem narodu niemieckiego na zasadach demokracji, postępu i pokoju.

Osoba Wasza jest jak najściślej związana z historycznym zwrotem w stosunkach polsko - niemieckich, opartych dzisiaj na braterskiej współpracy i przyjaźni w ramach wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.

Depesza KC PZPR

WARSZAWA (PAP). W związku z 75 rocznicą urodzin Wilhelma Piecka, przewodniczącego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał na jego ręce depeszę następującej treści:

Z okazji 75-lecia Waszych Urodzin przesyłamy Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej serdeczne pozdrowienia i gorące życzenia długich lat życia i pracy dla dobra ludu niemieckiego i sprawy pokoju.

Polska klasa robotnicza widzi w Was jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza broni bliskich sercu robotników polskich Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg, niezapomnianych bojowników o wyzwolenie polskiego i niemieckiego proletariatu.

Polskie masy pracujące łączą z Waszym imieniem walkę ludu niemieckiego przeciw imperialistom amerykańskim i ich agentom, o zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy.

Wielki wiec obrońców pokoju w Londynie

LONDYN (PAP). 1 stycznia br. kilka tysięcy londyńczyków — obrońców pokoju zebrało się na wielkim wiecu w Trafalgars Square, zorganizowanym przez Komunistyczną Partię Anglii na znak protestu przeciwko formowaniu przez amerykańskich podżegaczy wojennych armii niemieckiej pod dowództwem oficerów faszystowskich.

Sekretarz Londyńskiego Komitetu Okręgowego Partii Komunistycznej **John Mahon** wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że **powzięta w Brukseli uchwała odrodzenia faszystowskiej armii niemieckiej jest nowym niebezpieczeństwem dla pokoju.**

W wyniku uchwał brukselskich — powiedział on — nie tylko wojska angielskie lecz także gospodarka Anglii poddane będą kontroli Amerykanów.

Redaktor dziennika „Daily Worker" **Campbell** odczytał przemówienie **Harry Pollitta,** który obecny był właśnie w Niemczech zachodnich na wielkiej demonstracji w obronie pokoju. **Pollitt podkreśla, że wojnie można zapobiec i że plany podżegaczy wojennych można udaremnić. Naród brytyjski powinien tylko wierzyć w swe siły i w siły światowego ruchu obrońców pokoju.**

Przemówienie Pollitta kończy się słowami: **„Niech żyje pokój między narodami Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego. Jeśli narody brytyjski i radziecki zjednoczą się — wojny nie będzie!**

Kongres Komunistycznej Partii USA

NOWY JORK (PAP). XV Kongres Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych zakończył swe obrady. Na ostatnim posiedzeniu Kongresu odbyły się wybory do Komitetu Krajowego Partii Komunistycznej. **W skład Komitetu weszli ponownie: Foster, Dennis, Davies, Gates, Green, Hall, Potash, Stachel, Thompson, Williamson, Winston, Winter i Flynn.**

Po wyborach odbyło się posiedzenie komitetu krajowego, na którym **Fostera wybrano ponownie przewodniczącym Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA, Dennisa — sekretarzem generalnym, Halla — sekretarzem Komitetu Krajowego, Winstona — sekretarzem do spraw organizacyjnych, Williamsona — sekretarzem do spraw związkowych.** Kongres aprobował te wybory.

Ostatnie przemówienie na Kongresie wygłosił sekretarz Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii USA — **Hall,** który wezwał do energicznej walki o pokój. **Miliony Amerykanów, większość narodu amerykańskiego — powiedział on — powstała do walki przeciwko groźbie trzeciej wojny światowej.**

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Daily Worker" opublikował depeszę KC WKP(b) nadesłaną Kongresowi KP Stanów Zjednoczonych. Depesza brzmi:

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przesyła braterskie pozdrowienie XV Kongresowi Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Życzymy Komunistycznej Partii USA sukcesów w jej walce przeciwko reakcji, w walce o żywotne interesy i prawa klasy robotniczej i wszystkich pracujących USA, w walce o ideowe wzmocnienie szeregów partyjnych, w walce o trwały pokój między narodami.

Niech krzepnie solidarność międzynarodowa ludzi pracy w walce o pokój, demokrację i socjalizm! Niech żyje przyjaźń narodów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego! Niech żyje Komunistyczna Partia USA!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Eisenhower dowódcą wojsk brytyjskich w Europie

LONDYN. (PAP). — Brytyjski minister obrony E. Shinwell zawiadomił oficjalnie prezesa rady paktu atlantyckiego, że wszystkie wojska brytyjskie w Europie, a więc znajdujące się na terytorium Niemiec zachodnich, Austrii i w Trieście, zostaną oddane pod dowództwo gen. Eisenhowera z chwilą objęcia przez niego stanowiska dowódcy sił zbrojnych paktu atlantyckiego

Ochrona pokoju

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 29 grudnia 1950 roku jednomyślnie uchwalił Ustawę o ochronie pokoju. W myśl tej ustawy podżeganie do wojny uznane zostało w Polsce za zbrodnię, karaną więzieniem do lat 15.

Przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, znakomity pisarz Leon Kruczkowski, przemawiając z trybuny Sejmu słusznie podkreślił, że „mimo, iż rząd nasz szczyci się jasną i konsekwentnie pokojową polityką zagraniczną, mimo iż nasze partie polityczne i organizacje masowe wychowują społeczeństwo w duchu patriotyzmu i międzynarodowego braterstwa, a prasa, literatura i sztuka służą krzewieniu tych samych ideałów — ustawa jest niezbędna ze względu na niedobitki wczorajszego dnia, często świadome narzędzia obcego imperializmu, starające się tu i ówdzie siać zamęt w środowiskach o niedostatecznym jeszcze wyrobieniu politycznym".

Uchwalając tę ustawę, Sejm Polski odpowiedział na apel II Światowego Kongresu Pokoju, skierowany bezpośrednio do parlamentów świata. Podobnie postąpiły już izby ustawodawcze innych krajów obozu pokoju: NRD, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii. Jednocześnie Sejm Polski, stwierdziwszy, że II Światowy Kongres Pokoju dobrze zasłużył się ludzkości, powziął uchwałę deklarującą, iż cały naród polski udzieli czynnego poparcia działalności Światowej Rady Pokoju, w celu zapewnienia trwałego pokoju i pokojowej współpracy między wszystkimi narodami.

Uchwały te, powzięte w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, nabierają charakteru uroczystego ślubowania narodu polskiego w służbie Pokoju. Stanowią one czynnik mobilizujący do walki o pokój oraz manifestują raz jeszcze wobec całego świata pokojowe dążenia Polski Ludowej. W ten sposób uchwały Sejmu z 29 grudnia służą wzmocnieniu walki o pokój.

Proste i jasne są słowa ustawy o ochronie pokoju oraz równie jasna treść uchwały sejmowej o II Światowym Kongresie Pokoju, tak jak proste jest dążenie ludzkości do usunięcia groźby wojny i utrwalenia pokoju. Ale podczas, gdy w Polsce podżegacz wojenny znalazłby się nieuchronnie w więzieniu, jako przestępca — w niektórych krajach kapitalistycznych podżegacze wojenni zasiadają na fotelach ministerialnych, a nawet są głowami państw, natomiast obrońcy pokoju siedzą w więzieniach. Ten jaskrawy kontrast jest wymownym świadectwem po czyjej stronie istnieje przewaga moralna, kto reprezentuje postępowe i pokojowe dążenia całej ludzkości — a kto jest rzecznikiem wstecznictwa i nieszczęść ludzkości.

Uchwały Sejmu polskiego z 29 grudnia przynoszą zaszczyt narodowi polskiemu i całemu obozowi pokoju, do którego Polska Ludowa należy. Zarazem są one potępieniem tych rządów, które idą na pasku podżegaczy wojennych, zamiast wsadzić ich do więzienia, jako zbrodniarzy.

Takie jest międzynarodowe znaczenie uchwał polskiego parlamentu z 29 grudnia 1950 roku.

J. W.

NOWE NIEMCY

Bodo Uhse, czołowy antyfaszystowski pisarz Niemiec, naczelny redaktor miesięcznika literackiego „Aufbau" w następujący sposób wypowiada swe zdanie o dzisiejszym obliczu Niemiec Demokratycznych i o podstawach polsko - niemieckiej przyjaźni.

Społeczeństwo nasze pragnie pokoju. To hasło jest popularne nie tylko w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Naród niemiecki w swej masie straszliwie zmęczony jest wojną i latami faszyzmu, demokracja stanowi dla niego nęcącą perspektywę zabezpieczonego bytu, oparcia, spokoju, przyjaźni i współpracy z innymi narodami.

Nasze społeczeństwo przestało już wierzyć w nieuchronność wojny. Zrozumiało, że wojna zależna jest od określonych sił społecznych, od żądnych ekspansji kół wielkich monopolów i kapitału finansowego i że w mocy człowieka jest zwalczać te siły, uwolnić się od nich i ich działania, tworzyć sobie samemu swój los.

Odkrycia te są niesłychanie popularne. Po otępieniu w okresie hitlerowskim, po oszołomieniu i apatii w pierwszych latach po wojnie, następuje gorączkowy okres poszukiwań nowych światopoglądów, umożliwiających sprostanie narzucającej się problematyce dnia. My pomagamy społeczeństwu w odnajdywaniu tych dróg — stąd siła naszej atrakcyjności. Można by zadać pytanie — jakimi drogami zbliżamy te odkrycia społeczeństwu? Są one wielorakie.

Drogą publicystyki, literatury, działalności naszych ośrodków kulturalnych, począwszy od akademii sztuk, czy akademii umiejętności, a skończywszy na domach kultury przy fabrykach, na klubach dyskusyjnych w zakładach pracy, w bibliotekach, czytelniach, aż do placówek kulturalnych przy stacjach traktorowych na wsiach itd. trafiamy do każdej komórki naszego życia społecznego i **uczymy nasz naród, aby już nigdy nie stał się biernym narzędziem w rękach podpalaczy świata i aby wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy ludzkiej już nigdy nie służyły celom zniszczenia, a tworzyły podstawy dobrobytu i przyjaźni między narodami.**

Nasz związek z masami społeczeństwa, z chłopami i robotnikami jest ścisły i nieustanny. Działalność akademii różni się tylko programem i zasięgiem od działalności popularnych ośrodków naukowych, bo kierunek i duch jest ten sam. Akademie dawno przestały być wspaniałą dekoracją elity. Wypracowujemy teraz taki sposób pojmowania kultury, który wykluczy z naszych szeregów „arystokratów ducha", nie mających właściwego zrozumienia dla zagadnień społecznych.

Również, a raczej przede wszystkim zamknięte zostaną raz na zawsze możliwości dla hodowania takich bestii, jak Frank np. którego dobrze pamiętacie z czasów wojny. To był człowiek „kulturalny", „cywilizowany", wykształcony, oczytany, grał na fortepianie. My zniweczymy raz na zawsze okoliczności, sprzyjające powstawaniu takich potworów „cywilizacji".

My wyjaśniamy masom, jakie problemy zawiera w sobie prawdziwa kultura i jak należy te problemy rozwiązywać. Akademicy odwiedzają domy kultury, odwiedzają kluby i wszystkie miejsca masowych zebrań, **aby przekazywać społeczeństwu hasła i program postępu i demokracji.** Docieramy do mas nie tylko przy pomocy słowa. Jeden z naszych największych poetów, Johannes R. Bechr i akademik kompozytor Hans Eisler, tworzą nowy rodzaj pieśni ludowych, które niemało przyczynią się do formowania postawy ideologicznej naszych kadr robotniczych i chłopskich.

Słyszeliście już zapewne o fakultetach przygotowawczych przy naszych wyższych uczelniach, które **ułatwiają chłopom i robotnikom w przyśpieszonym tempie składanie egzaminów wstępnych i rozpoczynanie studiów.**

Teatr i film równolegle do wyższych uczelni umożliwiają w swojej dziedzinie dopływ wiedzy o centralnych zagadnieniach naszej epoki. Słyszeliście już zapewne o filmie „Rada bogów", demaskującym zakulisowe machinacje handlarzy śmierci — władców wielkich monopoli. W naszym studio powstają teraz dwa nowe filmy, których motywem głównym jest wyjaśnienie mechanizmu zjawisk politycznych i społecznych. Nasze sztuki, jak „Tai Yang budzi się" lub „Matka Courage" i inne przez wiele miesięcy wywoływały szalony entuzjazm na widowni.

Oto dowód dojrzewania świadomości mas. Helena Weigel, nasza znakomita aktorka dramatyczna, potrafiła, jako matka Courage, odtworzyć krwawą bez nadziejność wojny, a „Tai Yang" — to sztuka obrazująca wyzwolenie narodu chińskiego. **Ogromny sukces tych przedstawień dowodzi więc zrozumienia i zainteresowania społeczeństwa dla zawartych w nich problemów.**

A kiedy już mówimy o sztukach wywołujących entuzjazm mas — słyszeliście chyba, **jak gorąco przyjmowany był utwór waszego dramaturga Kruczkowskiego pod tytułem „Sonnenbruchs".**

Teraz robimy film oparty na tym temacie pod tym samym tytułem. Nie jest to zresztą jedyny przejaw uznania naszego społeczeństwa dla waszych osiągnięć. **Nasz podziw dotyczy nie tylko dzieł polskich pisarzy. Wasz system pracy, wasze zdobycze społeczne i kulturalne nierzadko są wzorem dla naszych pionierów.**

Nie ulega więc wątpliwości, że przyjaźń polsko - niemiecka opiera się na solidnych podstawach. Przeszłość, niestety, zarówno ze strony reakcyjnych Prus, jak hitlerowskiego faszyzmu nie zaniedbała niczego, aby do głębi zatruć stosunki między naszymi narodami, wspomnienie tej przeszłości was napełnia goryczą, a nas głębokim wstydem. Ale pokonanie faszyzmu i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stanowi zwrotny punkt w historii Europy — i w historii naszych stosunków również.

BODO UHSE

Wilhelm Pieck – prezydent NRD

Służyć klasie robotniczej — to znaczy służyć postępowi całej ludzkości. Służyć całym sercem i ze wszystkich sił — to znaczy potęgować swój wkład do tej sprawy. Służyć ofiarnie, żarliwie i długo — to znaczy osiągnąć rangę pioniera w dziele postępu.

Wilhelm Pieck, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, służy klasie robotniczej 55 lat. Urodzony 3 stycznia 1876 r. w Guben, już w 1895 roku zostaje członkiem socjaldemokratycznej partii Niemiec i od tamtej chwili życie jego stanowi nieprzerwany tok walki o sprawiedliwość, o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

55 lat to dużo — nie tylko w życiu jednostki, lecz także w świetle wydarzeń dziejowych. **55 lat w życiu Wilhelma Piecka, to nieustanne doskonalenie woli, energii, zdolności do czynu mimo największych przeszkód, prowadzenia walki przeciwko największym wrogom.**

55 lat tego okresu historii, to etapy dojrzewania niemieckiej klasy robotniczej.

Życie Wilhelma Piecka, przyjaciela naszego narodu i niedawnego gościa Warszawy, wplecione nierozerwalnie w te kolejne fazy dojrzewania, należy do ich kluczowych elementów składowych, jest ich symbolem i wykładnią. **Kiedy w wieku 18 lat jako robotnik stolarski wstąpił do związku robotników drzewnych — umiał już patrzeć dojrzałymi oczami na otaczający go świat i chłonąć z głębokim zrozumieniem to wszystko, o czym uczył robotników niemieckich wielki socjalista, August Bebel.** W rok później wstępuje do jego partii i jako 19-letni chłopiec zostaje przez swych towarzyszy pracy wybrany mężem zaufania. **Ta jego pierwsza polityczna funkcja: mąż zaufania — stała się symbolem dla całej jego działalności życiowej. Wtedy był mężem zaufania swoich kolegów, robotników z Bremy — dziś milionów swoich rodaków, zarówno we wschodniej jak i zachodniej części Niemiec. I nie tylko swoich rodaków, nie tylko Niemców — cała działalność minionych lat Wilhelma Piecka, jego funkcja obecna i perspektywy przyszłości, jakie stwarza pełnienie tej funkcji, czynią go człowiekiem obdarzonym zaufaniem klasy robotniczej i poza granicami Niemiec.**

To wielka godność, ale Wilhelm Pieck ma się czym legitymować! **Jego legitymacja, to namiętna walka z pozycji lewego skrzydła SPD, przed pierwszą wojną światową, przeciwko oportunistom i reformistom w tej partii.** Jego legitymacja, to głosowanie w 1914 roku wraz z Karolem Liebknechtem, Różą Luksemburg, Franzem Mehrlingiem, Klarą Zetkin i Ernestem Thaelmannem przeciwko kredytom wojennym. To wówczas było ryzyko ważyć się na taki krok. Ale Wilhelm Pieck i jego towarzysze nie szukali łatwych dróg dla swej walki. **Nie istniała dla nich kwestia niebezpieczeństw. — Istniał cel. Wyzwolenie klasy robotniczej, pokój, sprawiedliwość, postęp.**

W 1915 roku, w okresie rozpętania furii wojennej niemieckiego imperializmu, Pieck jest jednym z założycieli grupy „Internationale" zaciekle występującej przeciwko wojnie imperialistów, wojnie monopolów. Grupa ta stała się zalążkiem późniejszego **„Spartakusbundu"**, z którego w 1918 roku powstała Komunistyczna Partia Niemiec. **Wilhelm Pieck był jednym z jej współzałożycieli i od pierwszej chwili jednym z członków centralnego komitetu.**

Obok tych, Pieck pełni szereg innych funkcji. Biografowie nazywają je: przewodniczący organizacji pod nazwą „Międzynarodowa pomoc czerwona", radny miasta Berlina, poseł do Landtagu pruskiego, poseł do Reichstagu — ale historia dodaje do nich jeszcze swoje własne określenia. **Historia mówi o płomiennej rewolucyjności, jaką Wilhelm Pieck przesycał każdą swoją działalność, na każdym stanowisku: historia mówi jak niezmożonym był bojownikiem o marksistowską wiedzę wśród robotników, o klasowe pojmowanie rzeczywistości, jak niezmordowanie walczył w obronie interesów klasy robotniczej.**

Suche dane życiowe mówią nam, że w okresie Republiki Weimarskiej Wilhelm Pieck, jako jeden z przywódców KPD, walczył o jednolity front partii robotniczych przeciwko reakcji, przeciwko nadciągającej nawałnicy faszyzmu. **Historia zaś informuje od siebie, że gdyby przywódcy SPD usłuchali wezwań Wilhelma Piecka i gdyby zwarty front klasy robotniczej przeciwstawił się szturmówkom SA, ich prowodyrom z NSDAP i mocodawcom ze sfer wielkiego kapitału — świat może zaoszczędziłby sobie 12 lat hitlerowskiego „tysiąclecia".**

Z dalszego ciągu życiorysu Wilhelma Piecka dowiadujemy się, że ścigany bestialskim terrorem Gestapo, działał w podziemiu — że po zamordowaniu towarzysza, wielkiego komunisty niemieckiego, Thaelmanna, objął przewodnictwo KPD, że wściekle tropiony przez faszyzm znalazł schronienie w Związku Radzieckim. Na tle tych danych historia rozwija swój komentarz: **Pieck przewodził tym, którzy w straszliwą noc hitleryzmu „rzucali kamienie na szaniec" — ciskali bezimiennie całopalne ofiary w czarną otchłań faszyzmu, wierząc, że podziemny nurt rozprowadzi kręgi szeroko, szeroko, że w końcu ślad tej ofiary dotrze do brzegów wyzwolenia.**

A kiedy przyszło ono wreszcie, niesione ze wschodu na sztandarach Armii Radzieckiej Wilhelm Pieck stanął na czele tych, którzy dzieło wyzwolenia prowadzą we wszystkich dziedzinach życia. **Kiedy w 1949 r. powstała Niemiecka Republika Demokratyczna, była to wielka chwila w życiu sędziwego bojownika o demokrację. Chwila wspaniałej nagrody za ciężki trud życia — jednak, nie chwila pauzy, nie wytchnienia, nie laurów wieńczących dzieło.**

Jako prezydent nowych Niemiec, Wilhelm Pieck nie zmienił ani na jotę dotychczasowej linii życia. **Korzystając z nauk i doświadczeń przeszłości walczy wciąż o dalsze zwycięstwa demokracji w Niemczech, o jedność kraju, o pokonanie resztek faszystowskich, o godne miejsce wśród miłujących pokój narodów. Jego to pracy w wielkiej mierze zawdzięczamy dziś wzrastającą przyjaźń między Polską a NRD. Jego pracy wśród ludu niemieckiego zawdzięczamy pokojową i braterską współpracę między narodem polskim a NRD.**

Takie są składniki tworzące wobec świata legitymację Wilhelma Piecka — męża zaufania demokratycznych sił Niemiec.

ZOFIA RZEPLIŃSKA

Gdański Przemysł Miejscowy pracuje na nowych normach

Branża metalowa jako pierwsza w Państwowym Przemyśle Miejscowym województwa gdańskiego przystąpiła do rewizji norm technicznych. Robotnicy zdawali sobie jasno sprawę z zaniżenia i niesprawiedliwości dawnych norm technicznych, dlatego też sami występowali z żądaniem ich rewizji. To, że średnia zakładowa wyrobienia normy w III kwartale wyniosła dla Państwowej Fabryki Maszyn i Odlewni Nr 1 170 proc., a dla Fabryki Panewek w tym samym czasie tylko 125 proc., nie było dziełem przypadku. **Było to spowodowane niesprawiedliwością norm.**

Dlatego też już we wrześniu bież. roku Państwowa Fabryka Maszyn i Odlewnia Nr 3 w Gnie wie, oraz Fabryka Wyrobów Metalowych Nr 1 w Rumii wystąpiły z hasłem przeprowadzenia rewizji norm. Tak np. **spawacz Władysław Kosak z Rumii,** wyrabiający do 250 proc. normy, wystąpił 20 września z żądaniem podwyższenia dotychczasowych norm technicznych o przynajmniej 30 proc. Podobne hasło rzuciła **Leokadia Klebba** z pomocy ślusarskiej z tej samej fabryki, która w III kwartale bieżącego roku osiągnęła przeciętną wydajność 205 proc. normy.

Wśród domagających się rewizji norm nie zabrakło też i młodzieży. **Tokarz Józef Kłos z Rumii** wystąpił z hasłem podwyższenia norm na obróbkę metali półszlachetnych o 20 proc.

Te i temu podobne wystąpienia robotników odniosły skutek. Dyrekcja wraz ze wszystkimi robotnikami przystąpiła do opracowania nowych norm. Już od połowy grudnia bież. roku zaczęto je wprowadzać w poszczególnych zakładach pracy, tak, że teraz wszystkie zakłady wchodzące w skład branży metalowej pracują na nowych normach technicznych. Od nowego roku przewiduje się wprowadzenie ich także w zakładach branży drzewnej.

Robotnicy postanowili czynem dać wyraz swej radości z powodu wprowadzenia nowych norm technicznych. Czterokrotny zwycięzca etapu we współzawodnictwie pracy, spawacz Józef Leszczyński z Fabryki Wyrobów Metalowych Nr 1 zobowiązał się do przekroczenia nowych norm o 80 proc.

(ak)

Uroczystość w »Głosie Stoczniowca«

W Stoczni Gdańskiej odbyła się przed kilkoma dniami uroczystość zorganizowana przez **redakcję pierwszej w naszym przemyśle okrętowym gazety fabrycznej — „Głosu Stoczniowca".** Uroczystość ta, związana z rozdaniem nagród przodującym korespondentom robotniczym została zorganizowana z okazji zakończenia pierwszego trzymiesięcznego etapu samodzielnego wydawania gazety przez stoczniowy zespół redakcyjny.

25 korespondentów m. in. Pawełczyk, Sikorski, Kirkorowicz, Wiśniewski, Fetter zostali nagrodzeni talonami na sumy od 65 do 100 zł. Ponadto wielu korespondentów otrzymało nagrody książkowe, ufundowane przez Związek Zawodowy Metalowców.

W imieniu zespołu redakcyjnego na uroczystości zabrał głos spawacz Stoczni Północnej, **Konieczny,** który omówił pracę gazety w minionych trzech miesiącach,

(ak)

Dobre wyniki akcji oszczędnościowej

Holowniki portu szczecińskiego biorą czynny udział w akcji oszczędzania węgla i oliwy i w tym zakresie osiągają bardzo pomyślne wyniki.

I tak załoga holownika „Łoś" w wyniku zastosowania nowych metod palenia zaoszczędziła w III kwartale 1950 r. ok. 17 ton węgla.

Również dobre wyniki osiągnął palacz na „Bizonie". Jego kartoteka wykazuje oszczędność 25 ton węgla i kilkunastu litrów oliwy.

Palacz na „Mietku" wykazuje oszczędność prawie 20 ton węgla i 12 ltr oliwy.

Ruch korabielnikowskiego oszczędzania objął już wszystkie jednostki portu szczecińskiego.

(cp)

Dalsza mechanizacja w porcie leningradzkim

Portowcy Leningradu osiągają coraz lepsze rezultaty mechanizacji prac przeładunkowych, a to dzięki stosowaniu nowych pomysłów racjonalizatorskich robotników portowych.

Ostatnio kolektywnie usprawniono transporter taśmowy dla przeładunków worków z cementem, co znacznie przyspieszyło tempo przeładunku tego towaru.

(MAP)

SUKIENKA I SWETEREK
NA DRUTACH
NA 5 — 6 LAT
„MODA I ŻYCIE"
Nr 1
246-B.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

PIĘKNA INICJATYWA GDAŃSKIEJ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Swego czasu donosiliśmy o ofiarnej pracy młodzieży szkolnej, która w chwilach największego nasilenia przeładunków w portach Gdańsk-Gdynia pośpieszyła z pomocą robotnikom, pracując przy załadunkach w ramach SP.

Obecnie przy wypłacie należności za pracę portową uczniowie Gdańskich Technicznych Zakładów Naukowych oraz Publicznej Szkoły Zegarmistrzowskiej w Gdańsku, zrzekli się swego zarobku, przekazując go na odbudowę Warszawy. W związku z tym ZPGG wpłacił kwotę 3.962 zł na konto Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

PRZODOWNICY PRACY SZCZECIŃSKIEJ PLACÓWKI PRCiP.

Wśród pracowników szczecińskiej placówki Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych rozwija się coraz bardziej ruch racjonalizatorski i nowatorski.

Liczni pracownicy wprowadzają nowe systemy pracy, co pozwala im na znaczne przekraczanie norm produkcyjnych. M. in. **tokarz Hieronim Nowak,** dzięki wprowadzeniu nowatorskich metod pracy, **osiągnął 171 proc. normy.** Na wyróżnienie zasługuje również **Marian Kędziora i Władysław Haas, uzyskujący 160 proc. normy.**

TABOR ODRZAŃSKI POD SOCJALISTYCZNĄ OPIEKĄ WODNIAKÓW

Nowe metody pracy zyskują sobie coraz więcej zwolenników wśród odrzańskich wodniaków. Jedną z tych metod jest przejmowanie pod socjalistyczną opiekę sprzętu i taboru pływającego.

Ostatnio grupa wodniaków z dwóch nowych jednostek „Bronisza" i „Bożydara" postanowiła przejąć pod opiekę te jednostki, wzywając równocześnie do podobnego czynu inne załogi.

W roku 1951 przewiduje się wprowadzenie dalszych usprawnień w pracy na Odrze — jak skrócenie postoju, żeglugę nocną, lepsze wykorzystanie paliwa itp.

Koła szkolenia technicznego na statku „Moskwa"

Na jednym z przodujących statków flotylli tankowców „Sowtankier", nowoczesnym motorowcu „Moskwa", założone zostało ostatnio koło szkolenia technicznego.

W kole tym marynarze z załogi pokładowej i maszynowej zapoznają się dokładnie z teorią pracy na statku. Wygłaszane są wykłady o sygnalizacji, o budowie logu elektrycznego, kompasu, zapobieganiu awariom itd. Wykłady te prowadzą pomocnicy kapitana statku.

Podobne koła powstają także na innych statkach radzieckich.

(MAP)

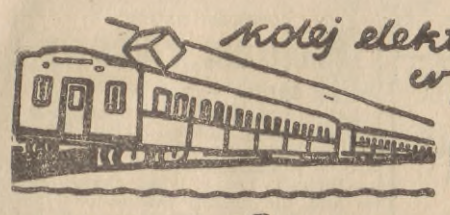

Pierwszy pociąg elektryczny ruszył wczoraj z dworca gdańskiego

Wielka inwestycja oddana do użytku ludzi pracy trójmiasta

Ubiegły wtorek był wielkim świętem ludzi pracy trójmiasta, w szczególności zaś gdańskich kolejarzy i robotników portowych. W dniu tym zainaugurowano ruch pociągów elektrycznych na trasie Gdańsk (dworzec główny) — Nowy Port. Odcinek ten jest pierwszym odcinkiem zelektryfikowanej kolei podmiejskiej w trójmieście, jest etapem kończącym roboty przy elektryfikacji kolei w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Peron IV na dworcu gdańskim udekorowany jest licznymi czerwonymi flagami i napisami oddającymi cześć przodownikom pracy, budowniczym Polski Ludowej. Na torach stają lśniące od farby dwa szaro - błękitne zespoły pociągu elektrycznego, które w dniu tym odbędą swą pierwszą podróż w służbie mas pracujących trójmiasta.

Oto „honorowy" maszynista pierwszego pociągu elektrycznego, który w dniu 2 stycznia br. odszedł z Gdańska do Nowego Portu. Jest nim ob. Cukierski.

NA PERONIE IV

Krótko przed godz. 10 zgromadzili się na peronie liczni zaproszeni goście, przedstawiciele zakładów pracy i organizacji społecznych. Władze reprezentowali dyrektor generalny kolei **inż. Modliński**, wiceprzewodniczący gdańskiej WRN **ob. Marczewski**, dyr. OKP **inż. Popławski**, przewodniczący gdańskiej MRN **ob. Stolarek** i inni.

Wzdłuż udekorowanego czerwonymi chorągiewkami pociągu elektrycznego ustawiły się w szereg grupy robotników i pracowników kolei, zasłużonych przy budowie torów i sieci elektrycznej oraz liczna grupa pracowników warsztatów kolejowych.

Krótko przed godz. 10 orkiestra kolejowa zagrała Międzynarodówkę. Odsłoniły się głowy. Uroczystość się rozpoczęła.

Do mikrofonu podchodzi przodownik pracy PKP **ob. Króliński.**

— Obywatelu dyrektorze — mówił. — W imieniu robotników odcinka drogowego Gdańsk 1 melduję, że roboty przy torze kolejowym na odcinku Gdańsk — Nowy Port są zakończone. Ambicją naszą było wykonać prace nie w przeciągu 3 miesięcy, lecz w 1 miesiącu. Zobowiązanie — mimo trudnych warunków pracy — wykonaliśmy.

Z kolei podchodzi przodownik pracy **ob. Lewicki** z grupy montażowej, meldując o przedterminowym wykonaniu sieci elektrycznej.

Na twarzach obecnych widać radość i dumę z wysiłku, jakiego dokonali robotnicy Wybrzeża.

Niezwykle owacyjnie przyjęto meldunek przodownika pracy **ob. Guta** o gotowości dwóch jednostek czterowagonowych, wykonanych przed terminem.

PLAN WYKONAMY PRZED TERMINEM

Ob. ob. Geliński i Sela z PKP zapewniają dyrektora generalnego PKP i wszystkich zebranych, że mechanicy, monterzy i robotnicy służby elektrycznej i drogowej PKP nie będą szczędzić sił w wykonaniu powierzonych im zadań, mających ogromne znaczenie dla rozwoju życia społecznego i gospodarczego na Wybrzeżu i dla utrzymania pokoju.

— Przyrzekamy — mówi ob. Sela — że jak w ubiegłym roku, tegoroczny plan wykonamy przed terminem co stanowić będzie nową odpowiedź klasy robotniczej na zakusy podżegaczy wojennych.

Słowom mówcy odpowiada chóralny okrzyk: Niech żyje Polska Ludowa i Prezydent RP ob. Bolesław Bierut! — Niech żyje! Niech żyje!

Sprawozdania z przebiegu prac przy budowie odcinka kolei elektrycznej Gdańsk — Nowy Port złożyli następnie **naczelnik Wydziału Elektrycznego DOKP Gdańsk inż. Bruski - Kasyna**, naczelnik **PPRK Nr 4 inż. Wojciechowski**, oraz dyrektor DOKP **inż. Popławski.** Dyrektor, oddając do użytku pierwszy pociąg elektryczny na Wybrzeżu, wymienił pracowników i robotników, którzy wyróżnili się ofiarnością i wydajnością pracy, ze służby elektrycznej **ob. ob. Wieczorka, Jedwabskiego, Galińskiego i Szulca**, ze służby drogowej **ob. ob. Gapę, Krauzego, Rzepę i Kropidłowskiego.**

Robotnikom, technikom i inżynierom podziękował za wkład pracy przy budowie kolei elektrycznej wiceprzewodniczący W. R.N. ob. Marczewski.

Dyrektor Generalnej Dyrekcji w Warszawie inż. Modliński, składając robotnikom i pracownikom umysłowym podziękowanie za uruchomienie jednej z najpoważniejszych robót przy elektryfikacji kolei na Wybrzeżu, wskazał na daleko większe korzyści, jakie za sobą pociągnie uruchomienie odcinka Gdańsk - Gdynia. Zadanie to spada na zespół Biura Elektryfikacji DOKP — Gdańsk w drugim i dalszych latach Planu 6-letniego.

ODJAZD!

Punktualnie o godz. 11 dyżurny ruchu **Edmund Gotwald** zameldował dyr. Modlińskiemu, że pociąg elektryczny jest gotowy do odjazdu.

Przedstawiciele instytucji, zakładów pracy organizacji społecznych, zaproszeni goście, przodownicy pracy oraz robotnicy zajmują miejsca w pociągu elektrycznym.

— Odjazd! — zapowiada kierownik pociągu ob. **Puchała.**

Drzwi pociągu elektrycznego zamykają się. Dyrektor **Modliński** chwycił za rączkę. Ruszamy, przecinając biało-czerwoną wstęgę. Teraz do steru siada **ob. Cukierski.**

Patrząc przez okna pociągu widzimy rzesze robotników i przechodniów którzy z uśmiechem na ustach witają zgrabną, szybko pędzącą jednostkę czterowagonową. Nasz pociąg zatrzymuje się kolejno na przystankach Nowa Szkocja, Gdańsk - Kolonia, Na Zaspie i Gdańsk - Brzeźno.

W NOWYM PORCIE

Na przyjazd pociągu elektrycznego na stacji w Nowym Porcie czekają liczni pracownicy i robotnicy Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia oraz kolezarze. Widać wśród nich dyrektora Zarządu Portu Gdańsk - Gdynia **ob. Durańskiego ob. Lebowicza i Kawiaka.**

Ob. ob. **Kawiak i Kropidłowski** w imieniu robotników portowych składając dyrektorowi serdeczne podziękowanie za uruchomienie pociągu elektrycznego, na które z niecierpliwością czekali robotnicy portowi, kolejarze i pracownicy umysłowi licznych instytucji i zakładów pracy w Nowym Porcie.

Z większą niż dotychczas szybkością wracamy do Gdańska, mijając pięknie udekorowane przystanki. Odcinek 8,5 km. przejechano w przeciągu 12 minut.

Odtąd pociąg elektryczny włączony będzie częściowo do rozkładu jazdy pociągu parowego. Ale już za dwa tygodnie ta piękna jednostka i stojąca na bocznym torze jej „koleżanka" same obsługiwać będą odcinek Gdańsk - Nowy Port, przewożąc w szybkim czasie tysiące ludzi do pracy. (at)

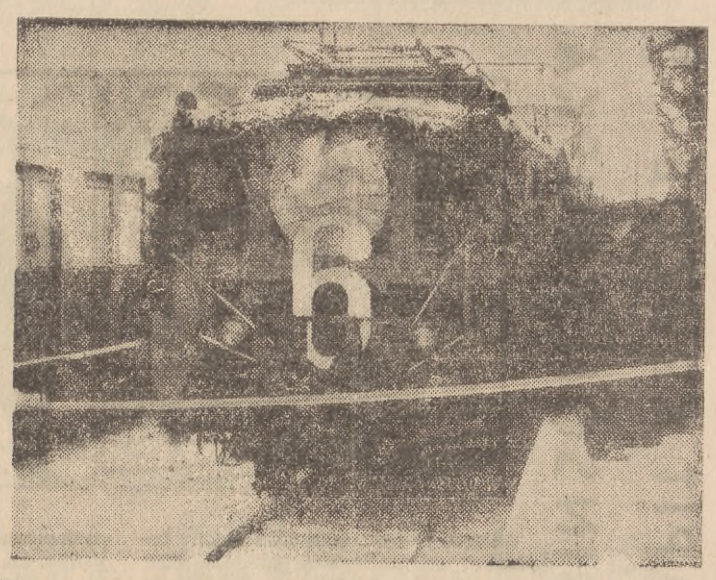

Udekorowany wagon motorowy pierwszego pociągu elektrycznego dla linii Gdańsk — Nowy Port. Elektryfikacja tej linii jest największą inwestycją pierwszego roku Planu 6-letniego na Wybrzeżu, wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy trójmiasta. Zdjęcie wykonane przed wyruszeniem pociągu w pierwszą podróż w dniu 2 bm.

MiGAWKi Wybrzeża

Filcowe lakierki

W sylwestrowy, mroźny poranek na przystanku we Wrzeszczu wsiada do autobusu kilka młodych konduktorek MZK GG. Każda z nich trzyma w ręku parę wielkich butów filcowych, w których pełnią w zimie służbę w tramwajach.

— O rany, co za lakierki! — woła jakiś dowcipniś.

— Jakbyś pan wiedział, to są pantofelki balowe na dzisiejszy bal tramwajarzy — odpowiada z humorem jedna z konduktorek.

Jak wiadomo w noc sylwestrową wszystkie środki komunikacyjne MZK GG kursowały bez przerwy do samego rana. Brawo tramwajarze!

Fijołki pod kapeluszem

O zmierzchu ruch na ulicach zwiększał się z każdą godziną. Z bram domów co chwila wysuwały się pary i całe grupy, zdążające na zabawy sylwestrowe. Nie brakowało miłych i komicznych spotkań.

— Dzień dobry pani, życzę wesołej zabawy! — rozlega się głos młodego człowieka, unoszącego kapelusz w górę.

— Ach, ty fajtłapo, jak się kłaniasz! — krzyczy towarzysząca mu kobieta. — Zapomniałeś o kwiatach.

Okazało się, że przewidująca partnerka ulokowała swoje kwiaty do sukni balowej pod kapeluszem kawalera. Młody człowiek zapomniał o „skrytce", ukłonił się elegancko i kwiatki posypały się na chodnik.

Sylwester bez wódki

Bawiono się wszędzie doskonale. Przeważnie bez wódki. Okazuje się, że można się dobrze bawić przy winie i ciastkach.

Ładnie powitał Nowy Rok kierownik odnowionego „Jantaru" w Gdyni. Kiedy o północy zgasły światła, powiedział przez mikrofon: „Tu Gdańskie Zakłady Gastronomiczne. Kawiarnia „Jantar" składa wszystkim swym gościom serdeczne życzenia noworoczne, gratuluje owocnych wyników w pracy w pierwszym roku Planu 6-letniego i życzy dalszych sukcesów w nowym 1951 roku!". (iż)

Chochlik drukarski

W nr. 358 z dnia 30 grudnia ub. r. w artykule pt. „Zakończenie kursu krawieckiego" zakradł się chochlik drukarski, który zniekształcił sens zdania.

Prezes Z. D. R. ob. Dobrzański dokonał rozdania świadectw i nagród nie dla analfabetów, lecz dla absolwentów, najbardziej wyróżniających się na kursie.

Wzmożona praca polskich robotników pozwoliła na obniżenie cen szeregu artykułów

Uchwała Rady Ministrów w sprawie obniżki cen na niektóre artykuły powszechnego użytku oraz artykuły zaopatrzeniowe i inwestycyjne przyjęta została przez cały świat pracy z prawdziwym zadowoleniem.

Obniżka ta nie spadła nam „z nieba". Jest ona wynikiem dobrego wykonania zaplanowanych na pierwszy rok Planu 6-letniego zamierzeń gospodarczych, jest ona wynikiem obniżenia kosztów własnych produkcji w niektórych dziedzinach naszej wytwórczości, a przede wszystkim jest wynikiem wzmożenia wydajności pracy polskiego robotnika, pracownika i pracującego chłopa.

Polski świat pracy, który darzy głęboką ufnością nasz rząd — wiedział, że w miarę wykonywania założeń Planu 6-letniego podnosić się będzie stopa życiowa świata pracy, wzrastać będą realne zarobki robotników, inteligencji pracującej i drobnych oraz średnich chłopów.

Obniżka dokonana w dniu 1 stycznia jest jednym ze sprawdzianów polepszania się warunków życia najszerszych rzesz społeczeństwa i przyjęta została przez ludność Wybrzeża z prawdziwym zadowoleniem.

Oto kilka wypowiedzi naszych czytelników na temat ostatnio przeprowadzonej obniżki cen.

— Obniżka cen artykułów powszechnego użytku, to najlepsza oznaka siły nabywczej naszego złotego — mówi ob. Jolanta Michałowska, pracownica Zw. Samopomocy Chłopskiej w Gdańsku. — Złoty nasz jest walutą mocną i wydatkujemy go nie tak pochopnie, jak przed reformą walutową. Obniżka cen na niektóre artykuły żywnościowe pozwoli mi na poczynienie pewnych oszczędności, za które będę mogła sobie dokupić coś do ubrania, czy gospodarstwa domowego.

Ob. **Irena Adloef**, pielęgniarka, cieszy się z obniżki cen na artykuły skórzane. — Bo proszę sobie obliczyć, że teraz przy kupnie pary pantofli zaoszczędzę na parę pończoch, lub na nocne pantofle.

Ob. **Alfred Łapiński** jest pomocnikiem murarskim.

— Najwięcej cieszę się z potanienia materiałów budowlanych. Proszę się zastanowić w jakim stopniu wpłynie to na przyśpieszenie realizacji Planu 6-letniego w dziedzinie budownictwa — mówi. — Ta obniżka kosztów materiału jest nowym bodźcem do pracy dla nas, pracowników budowlanych. Rozumiemy przecież, że obniżka kosztów własnych budowy umożliwi jeszcze szybszą i szerszą rozbudowę gmachów i domów mieszkalnych, a to z kolei wpłynie na poprawę warunków mieszkaniowych nas wszystkich.

— Najciekawszym momentem jest to, że obniżka cen w naszym kraju została wprowadzona w chwili, gdy w państwach kapitalistycznych ceny rosną i rozpiętość pomiędzy zarobkami ludzi pracy, a siłą nabywczą pieniądza stale wzrasta — mówi ob. **Jadwiga Kuźniarska,** pracownica społeczna. — W naszym kraju zdążyliśmy już zapomnieć o kartach żywnościowych, czy odzieżowych, a przecież w takiej Anglii system kartkowy nie tylko nie został zniesiony, ale wprowadza się tam coraz ostrzejsze ograniczenia w stosunku do konsumentów. Przysłowiowe 1 jajko na tydzień utrzymuje się na wyspach brytyjskich, a Anglicy, na których pracują miliony ludów kolonialnych, nie mogą dowolnie nabywać ani artykułów spożywczych, ani odzieży.

Pod dobrymi znakami rozpoczęliśmy nowy rok. Pozwalają one nawet najzatwardzialszym sceptykom wierzyć, że Plan 6-letni przynosić będzie systematyczną poprawę warunków życia społeczeństwa polskiego, podnosząc jego realne zarobki.

Posiedzenie PTF

Dziś w środę 3 bm. w małej sali wykładowej zakładu fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się posiedzenie oddziału gdańskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Referat naukowy pt. „Mikroskop dwufalowy" wygłosi mgr Zofia Kuryło. (n)

I koncert symfoniczny w nowym roku

W piątek, 5 bm. Filharmonia Bałtycka rozpoczyna nowy sezon koncertowy 1951 r. Na inauguracyjny koncert dyrekcji P. F. B. udało się pozyskać, jako solistę, Stanisława Szpinalskiego, w wykonaniu którego usłyszymy koncert fortepianowy C-dur Beethovena. Ponadto orkiestra wykona Mozarta uwerturę do op. „Uprowadzenie z Seraju", Wagnera wstęp do op. „Tannhaüser" oraz Smetany poemat symfoniczny: „Z czeskich łąk i gajów". Dyrygować koncertem będzie Zdzisław Bytnar. W sobotę 6 bm., jak zwykle, koncert zostanie powtórzony w Gdyni. (m)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: nieczynny.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA: „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Kto zawinił" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Wesoły jarmark" — godz. 16, 18 i 20 do 2. I. włącznie.
GDYNIA — Atlantic — „Upadek Berlina" II seria — godz. 16, 18 i 20 do 5. I. włącznie.
GDYNIA — Goplana — „Dzieje jednego kompozytora" — godz. 15.30, 17.30, 19.30—do 5. I. włącznie.
GDYNIA — Fala — „Aktorka" — godz. 18 i 20 do 3. I. włącznie.
CHYLONIA — Promień — „Miasto nieujarzmione" — godz. 18 i 20 do 3. 1.
SOPOT — Bałtyk — nieczynne
SOPOT — Polonia — „Hamlet" — prod. ang. — dozw. od lat 16 — godz. 15, 18 i 21.
OLIWA — Polonia — „S-s Orzeł zaginął" — godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — „Zetempowiec" — „Śmiali ludzie" — dozw. od l. 7 — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — Bajka — „Czarci żleb" — prod. polskiej, dla młodzieży dozw. — godz. 16, 18, 20. do 7. I. włącznie.
WRZESZCZ — „Przyjaźń" — Okręg TPPR. Sobótki 15 poniedziałki, środy i piątki godz. 18 i 20 i w niedzielę o godz. 13, 15, 17, 19 — „Droga do sławy".
NOWY PORT — kino „Marynarz" — „Nowe Węgry" — godz. 18, 20.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — Apteka Morska, ulica Łąkowa 16 — 5. I. 51 r.
WRZESZCZ — Apteka Społeczna Nr 16, ul. Grunwaldzka 52 od dnia 3. 1. do 5. 1.
GDYNIA — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 122 — do 5. 1. 51 r.
SOPOT — Apteka Morska, ul. Stalina 724 — do 5. 1. 51 r.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDAŃSK — tel. 619-00 — Grunwaldzka 8.
SOPOT — telefon 524-00, ulica Generalissimusa Stalina 778.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie w Gdańsku, ul. Rzeźnicka 25 (przy WRN) Wystawy czasowe: „Malarstwo rosyjskie i radzieckie" oraz „Zniszczenia i odbudowa Gdańska" otwarte codziennie (prócz poniedziałków) w godz. 10 do 15, w soboty i niedziele od 10—19.

Wystawa prac malarskich Bolesława Justa otwarta codziennie w godz. — 17 w świetlicy Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni.

Styczeń 5 — piątek pocz. godz. 20

We wszystkich salach Grand Hotelu w Sopocie

Styczeń 5 — piątek pocz. godz. 20

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

połączona z występami 25 osobowego Mołdawskiego Zespołu Cyganów oraz solistów ARTOS-u

Spiew—Taniec—Humor—Muzyka

Organizacja ARTOS. Wstęp 20 zł od osoby.

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików w Dyrekcji Grand - Hotelu. — Dochód przeznacza się na cele społeczne.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracowników galanterii skórzanej i rymarzy zatrudni Spółdzielnia Galanteryjna „Oliwianka", Oliwa, ul. Grunwaldzka 499. 4729-k

Księgowych przyjmiemy od zaraz — zgłoszenia „Bacutil" Zakład Przetwórczy, Gdynia - Chylonia (Rzeźnia Miejska). 1-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM krowę mleczną. Oferty do Dz. Bałtyckiego w Gdańsku pod „rasowa". G-5

SPRZEDAM stołowy, biurko, szafę, otomanę, inne. Wrzeszcz, Danusi 5 m. 10, godz. 16—18. G-4

WOLNE POSADY

POTRZEBNA natychmiast pomoc do dziecka. Sopot, Mickiewicza 5 I p. od 8-19. G-2

SAMODZIELNĄ z gotowaniem do 2-letniego dziecka od zaraz. Zgłoszenia od 17-tej Gdańsk, Wrocławska 26—2. G-3

POTRZEBNA samodzielna pomocnica domowa, gotowanie, pranie, warunki dobre. Wrzeszcz, Kościuszki 24—2. G-9

GOSPOSIĘ zatrudnię natychmiast referencje, dobrze zapłacę. Sopot, Podjazd 2—7. G-10

NATYCHMIAST potrzebna pomoc domowa. Wrzeszcz, Lipowa 5 m. 4. G-14

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania dwupokojowego, zwrócę remont. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdynia, pod „pilne". G-12

POSAD POSZUKUJĄ

MAGISTER praw z praktyką skarbową, kontrolerską, administracyjną (zaopatrzenie, transport, gospodarce) przyjmie zaraz odpowiednią pracę. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia „Prawnik". G-13

ZGUBY

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową, — legitymację związkową i tymczasowe zaświadczenie tożsamości na nazwisko Polak Stanisław, Sopot, ul. 3 Maja 3 m. 3. P-1

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej nazwisko Zawadzki Stanisław, Wrzeszcz, Kolonia Przybyszewskiego 3-1. G-6

ZGUBIONO portfel z dokumentami: dowód osobisty, odcinek zameldowania na nazwisko Makowska Regina, Siedlice, Maciewskiego 131. G-7

ZGUBIONO odcinek zameldowania — Ząbkowice Śląskie — wyd. na nazwisko Janusek Wincenty. — Wrzeszcz, Sobieskiego 72-5. G-8

NAUKA

TAŃCÓW towarzyskich — nauczam. Wrzeszcz, Pileckiego 4, początek 3 stycznia, dojście Morską. 4646-k

RÓŻNE

ZGUBIONO rękawiczkę skórzaną w trolleybusie zwrot za wynagrodzeniem. Markiewicz, Starowiejska 28 a. G-11

RADIOODBIORNIKI do naprawy — przyjmuje Spółdzielnia Pracy, Gdynia — ul. Starowiejska 47. 4723-k

ś. †p.

JANINA PUSŁOWSKA

ur. 29. XII. 1906 r.
zm. 30. XII. 1950 r.

pracownica Prezydium M. R. N. w Gdyni

Pogrzeb odbędzie się w środę 3. I. 51 r. o godz. 15.30 z Kaplicy Cmentarnej na Witominie.

Pracownicy Wydziału Gospodarki Komunalnej i Wydziału Budownictwa

G-15

AGAPIT KRUZOE CZYLI ROBINSON KRUPKA 68

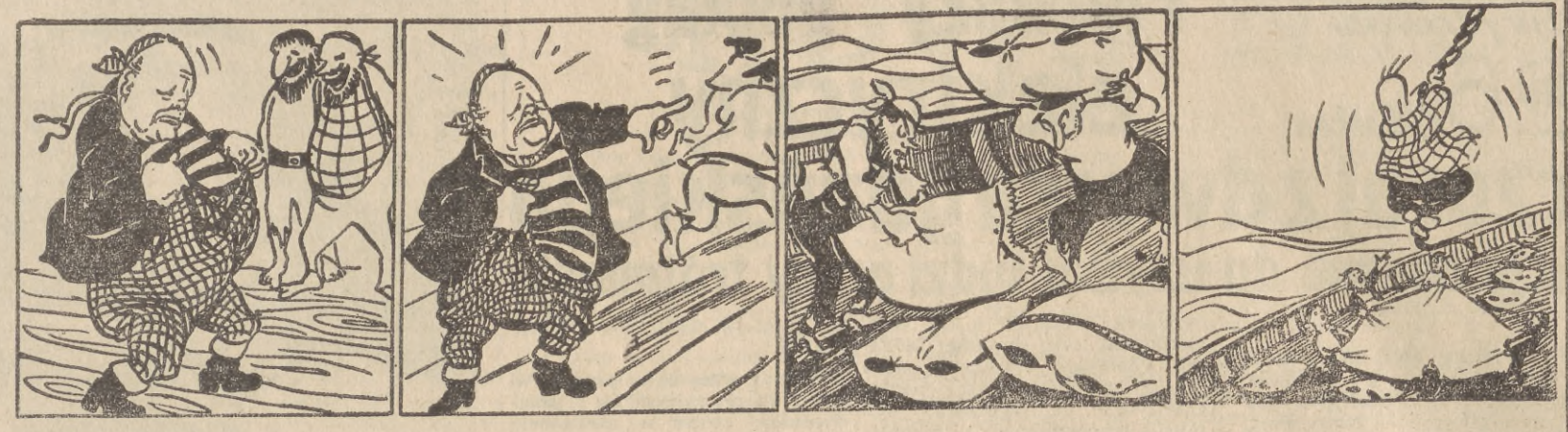

Stonwin był obezwładniony, bo musiał trzymać swoje spodnie. Chociaż oficjalna historia angielska nie uznaje autentyczności tego faktu, to ostatnio Joe Hannibal Kucyk, docent dziejów piractwa angielskiego na uniwersytecie w Cambridge, opublikował szereg dokumentów, które niezbicie udowodniają, że tak a nie inaczej było: w bezsilnej złości Stonwin Lillchurch sam sobie poobrzynał guziki u spodni i wypadł z akcji.

Uspokoiło go to zupełnie i stał się rozsądny.

— Hołoto jedna — wrzasnął — ratować Apolinarego, gołąbka naszego, który nas poprowadzi do wyspy diamentów!

Piraci rozpierzchli się na wszystkie strony.

Po chwili zaczęli znosić na pokład poduszki, wypchane najlepszym mewim i strusim puchem, a niektóre były nawet z edredońskiego puchu.

— Skacz — krzyczeli zachęcająco, — spadniesz miękiutko, Apolinarku!

Ale z wahadła doszły do nich słowa w miarę oddalania się wahadła silniejsze, w miarę zbliżenia się — słabsze: — Za twardo będzie! Chcę poduszeczki, nad poduszeczkami — rozpiętego prześciradła, a na nim jeszcze poduszeczki! Inaczej zostanę tutaj na wieki wieczne!

— Amen — dodał Lillchurch złośliwie przez zęby. Ale kazał zadość uczynić żądaniom Apolinarego i wszyscy oczekiwali zuchwałego skoku.

(Dalszy ciąg jutro)

Program radiowy

ŚRODA — 3. I. 1951 r.

5.05 — Lok. 5.10 — Pocz. aud. 5.13— Sygnał czasu. 5.15 — Wiad. Poran. 5.25 — Koncert. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Wiad. Poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — „Na swojską nutę". 13.25 — Program. 13.30 — Koncert solistów. 14.10 — „Płatki" — humor. M. Łanskoja. 14.30 — Koncert. 14.50 — Muzyka. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Pogad. dla kur. partyj. 16.05 — Muzyka. 16.10 — Aud. aktualna. 17.00 — Wiad. Popołudn. 17.05 — Pogad. sportowa. 17.40 — Lekcja jęz. ros. 17.55 — Pieśni radz. 19.00 — Wszechn. Rad. 19.20 — Koncert repr. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pieśni masowe. 20.45 — „Daleko od Moskwy" — słuch. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — Aud. liter. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ostatnie Wiad. 23.10 — Muzyka poważna.

PROGRAM LOKALNY

6.52 — Wiadomości Wybrzeża. 6.57— Komunikaty i muzyka. 16.20 — Aud. dla młodzieży „Nowy rok planu". 16.40 — Muzyka popularna. 17.15 — Muzyka rozrywkowa. 17.25 — Przegląd Wydarzeń. 18.00 — Chóry świetlicowe z towarzyszeniem ork. mand. pod dyr. L. Snraskiego. 18.30 — Aud. dla kobiet: „Po świętach". 18.40 — Reportaż „Zawsze na posterunku" — (Sanatorium w Oliwie). 18.50, 19.55 i 24.01 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

Śmiało i szczerze

Czytelnicy zapytują, dlaczego...

ADMINISTRACJA WYŻSZEJ SZKOŁY SZTUK PLASTYCZNYCH W SOPOCIE nie odpowiada na kilkakrotne zarzuty dotyczące poważnych braków w domach akademickich tej uczelni. Uważamy, że obowiązkiem administracji jest nie tylko nadesłanie wyjaśnienia, ale przede wszystkim usunięcie wszystkich istniejących braków.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" POWIATU MORSKIEGO nie zainteresował się w sposób właściwy nieudolną gospodarką Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" na półwyspie helskim, która nie potrafiła zorganizować należycie dostaw artykułów pierwszej potrzeby w okresie jesienno - zimowym do sklepów tej spółdzielni w Jastarni, Juracie, Kuźnicy, Wielkiej Wsi i Helu. Liczne listy czytelników ogłaszane na łamach prasy świadczą o sezonowości pracy Zarządu, który zapomina, że miejscowości te są nie tylko dla wczasowiczów w sezonie letnim, ale przede wszystkim dla ludzi pracy, robotników, rybaków i rolników zamieszkujących na półwyspie.

PRALNIA PAŃSTWOWA W GDAŃSKU nie uważa za stosowne poinformowanie tysięcznych rzesz swych klientów, gospodyń domowych i ludzi samotnych, dlaczego od dłuższego czasu nie przyjmuje się do prania bielizny pościelowej i stołowej. Należało by również pomyśleć o stworzeniu kilku nowych filii, gdyż z dotychczasowej praktyki wynika, że istniejące zakłady pralnicze nie wystarczają dla potrzeb mieszkańców trójmiasta.

ZAKŁAD LECZNICTWA PRACOWNICZEGO W GDYNI nie usprawnił organizacji pracy Apteki Społecznej przy ul. 22 Lipca, w której przyjmowanie recept ze wszystkich dzielnic Gdyni odbywa się w jednym tylko okienku, w którym wydaje się również gotowe leki. Jedna osoba obsługująca pacjentów w tym okienku musi wykonywać szereg czynności, jak odbieranie recept, doręczanie kwitów na odbiór lekarstw, zapoznawanie się z treścią recept, w razie stwierdzenia braku, skierowywanie do innych aptek, stawianie pieczęci itp. manipulacji, podczas gdy okienka w innych aptekach gdyńskich świecą pustkami i właściwie są prawie bezużyteczne, gdyż bez pieczątki Apteki Społecznej ZLP chory nie może otrzymać w nich lekarstwa.

W wyniku takiej organizacji ludzie pracy muszą całymi godzinami wystawać w kolejce, aby dotrzeć do tego jedynego, na 130 tysięcy mieszkańców Gdyni, okienka.

Tępa biurokracja

My, mieszkańcy III kolonii Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Kartuskiej, Zagrodowej i Sowińskiego, zwracamy się do Prezydium MRN w Gdańsku o pomoc w walce z bezmyślną biurokracją i niedołęstwem osób odpowiedzialnych za istniejący w naszych domach stan rzeczy.

Przedstawia się on następująco:

Gdańska Spółdzielnia Mieszkaniowa wybudowała z kredytów społecznych i państwowych szereg bloków mieszkalnych w dzielnicy Siedlce. W roku 1949 wiele rodzin pracowniczych znalazło w nich wygodne i higieniczne mieszkania. Przez całą zimę centralne ogrzewanie funkcjonowało bez zarzutu. Na wiosnę niefortunni usprawniacze postanowili zlikwidować kotłownię GSM i wszystkie bloki przyłączyć do kotłowni ZOR-u, budującego dalsze bloki w tej dzielnicy. Jak postanowiono, tak zrobiono. Zdemolowano piwnice, rozkopano ganki, nasypano góry gruzów i cały ten bałagan pozostawiono, ku utrapieniu lokatorów.

Kiedy nastały chłody instalacji jeszcze nie było, kiedy zaś była instalacja, brakowało izolacji. W rezultacie lokatorzy marzli w mieszkaniach, a w piwnicach gniły kartofle. Wówczas rozpoczęła się udręka mieszkańców. W świetlicy kolonijnej odbyło się szereg zebrań i narad z udziałem administracji GSM. ZOR i DOR. Wszyscy lokatorzy wskazywali na katastrofalny stan centralnego ogrzewania, powodującego chłodną temperaturę w mieszkaniach, stwierdzono przy tym wielokrotnie, że administracja ZOR wiele przyrzeka, ale niczego nie dotrzymuje.

Administracja GSM wciąż zasłania się kompetencjami ZOR-u, adminstracja ZOR-u niedociągnięciami Wydziału Technicznego itp. Problem kompetencyjny zabija wszelką inicjatywę społeczną. W wyniku licznych mąsówek i oświadczeń administracji toniemy w powodzi uchwał, rezolucji, przyrzeczeń i wykrętnych odpowiedzi, a tymczasem dzieci nasze marzną, chorują, zapadają na grypę, po prostu grozi nam katastrofa. My, starsi zaś po powrocie z pracy zamiast wypocząć, siedzimy w paltach i dzwonimy zębami.

Władza Ludowa dała nam higieniczne i zdrowe mieszkania, ale „zakuta" biurokracja nie pozwala z nich należycie korzystać, skazując nas na troski i niewygody.

30 podpisów lokatorów.

List nie wymaga komentarzy. Sądzimy, że Prezydium MRN uczyni wszystko, aby w jak najszybszym czasie zapewnić mieszkańcom III kolonii GSM normalne korzystanie z centralnego ogrzewania. RED.

W INNYCH LISTACH:

DOKP w Gdańsku w odpowiedzi na list czytelników w sprawie pociągu Nr 91123 na trasie Gdańsk — Gdynia wyjaśnia, że pociąg ten przyjeżdżający do Gdyni o godz. 7.55 został skasowany w zimowym rozkładzie jazdy, jako niewygodny dla świata pracy, gdyż przeważnie wszystkie instytucje rozpoczynają pracę o godz. 8.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

BOLESŁAW BARTOSZEWSKI, WRZESZCZ. — Interweniowaliśmy w Dyrekcji ZOR, która poinformowała nas, że skierowała pismo do kierownictwa budowy B. 50 o pokrycie należności.

ZAKŁAD LECZNICTWA PRACOWNICZEGO, GDYNIA. — Nadesłanego wyjaśnienia w sprawie not. pt. „Nieuprzejme laborantki" nie zamieścimy ze względów zasadniczych. Powołanie 2 pracowniczek jako komisarzy spisowych, nie upoważniało pozostałych laborantek do odpowiedzi „nie znoszących sprzeciwu". Wyjaśnienie jest klasycznym przykładem niezrozumienia ducha krytyki.

Nasz prawnik odpowiada:

W. K., Gdynia. W myśl ustawy z dn. 20 lipca 1950 r., o zniesieniu sankcji oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 270) umarza się postępowanie wszczęte przeciw obywatelowi polskiemu, który w czasie wojny zgłosił przynależność do narodowości niemieckiej. Kary orzeczone, a nie wykonane darowuje się.

Przepisy te nie mają zastosowania do tych osób, które popełniły przestępstwo przeciw ludności polskiej, ścigane na podstawie dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 o wymiarze kary dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami, oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

O umorzenie sprawy należy zwrócić się do Prokuratury tego sądu, przed którym toczyła się sprawa.

PODŚWIATŁO

Zawodna pamięć

— Jeszcze jeden pijak, mruknął ktoś z niesmakiem, wskazując na jegomościa, który mijając nas, mówił coś do siebie pół głosem.

Podniosłem głowę i poznałem swego przyjaciela, pana Kalasantego Nereczkę. Szedł prędko z wzrokiem utkwionym w ziemię i powtarzał bez przerwy jakąś tajemniczą liczbę.

— Nie wstydzisz się? — krzyknąłem, łapiąc go za łokieć.

— Nie przeszkadzaj! — odburknął pan Kalasanty i zaczął liczyć od nowa.

— Ty wstrętny pijaku! — nacierałem coraz ostrzej.

— Wcale nie jestem pijany! — zaprzeczył mój przyjaciel, nie przerywając liczenia.

Spojrzałem na niego uważnie. Rzeczywiście, wyglądał na trzeźwego. Ale cóż wobec tego znaczy to niesamowite liczenie? Straszne podejrzenie zaświtało mi w głowie:

—Mój drogi! — zacząłem delikatnie. — A cóż to ty tak sobie liczysz?

— W książkę telefoniczną się bawię! Numerów się uczę! Na pamięć! Żebym nie zapomniał! — ryknął pan Nereczka.

Pokiwałem głową! Nic innego tylko bledak zwariował! Ale kiedy, jak i na jakim tle? I dlaczego właśnie ta książka telefoniczna?

— Biedaku! — szepnąłem, głaszcząc ramię pana Kalasantego.

— Nie ja jeden! — mruknął ponuro pan Nereczka. — Co drugi w Orłowie to robi!

Zdębiałem! Czyżby masowa psychoza? Niemożliwe.

Ale okazało się możliwe! Tylko nie masowa psychoza, ale masowe uczenie się telefonicznych numerów na pamięć.

Sklep porcelany i artykułów gospodarstwa domowego MHD w Orłowie przy ul. Wielkopolskiej wywiesił już przed kilku miesiącami na widocznym miejscu wykaz najważniejszych numerów telefonicznych, a więc: MO, pogotowia, straży pożarnej, itp. ale... aparatu telefonicznego dotychczas nie założył.

W wypadku więc nagłej potrzeby klient wpada do sklepu MHD, uczy się potrzebnego numeru na pamięć i powtarzając go bez przerwy, biegnie o 200 m dalej do telefonu w „Unitrze" lub o kilometr w Samopomocy Chłopskiej.

— A jak nie ma pamięci do liczb? Albo mu się pomyli? — wyjaśniał ponuro pan Kalasanty. — To co ma robić? Powiedz! Kiedyś wezwałem omyłkowo do sąsiada zamiast pogotowia, karawan pogrzebowy firmy Concordia. W zeszłym tygodniu sadze zapaliły się w kominie i zamiast straży pożarnej przyjechała akuszerka. A czy ja wiem, co mi się dzisiaj zdarzy? Przytrzymaliśmy w domu złodzieja i muszę wezwać milicję!

Pokiwałem głową ze współczuciem.

×

Nazajutrz, spotkawszy pana Nereczkę, z zainteresowaniem spytałem go o wynik rozmowy telefonicznej.

— No i co? Nie pomyliłeś się?

— Pomyliłem! — uśmiechnął się rozpromieniony pan Nereczka. — Zamiast milicji przyjechała teściowa. Ale tak oporządziła złodzieja, że już przez całe życie ręki po cudze nie wyciągnie. Jednak MHD miało pierwszorzędny pomysł z umieszczeniem tego wykazu tak daleko od telefonu! (Bede)

P. IGNATOW 110

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

Kristman wyjął papierośnicę i zapalił papierosa.

— Znam pana od dość dawna, panie leutnancie. Szczególnie dobrze znam pańskiego ojca. Stykałem się z nim w czasie jego pracy w Berlinie. Wiem, że agenci nasi nie raz usiłowali go zwerbować, ale nie byli w stanie tego uczynić. Ojciec pański był człowiekiem nieprzekupnym i twardym. Żywię do niego za to wielki szacunek.

Żora mimo woli uniósł głowę znad poduszki i z wytężoną uwagą zaczął wsłuchiwać się w słowa Kristmana.

— Dziwi to pana. Mieszkał pan przecież długo w Niemczech, ukończył pan uniwersytet w Berlinie, powinien więc pan nas rozumieć. Pierwszym przykazaniem dla prawdziwego Niemca była i jest wierność wobec ojczyzny i Führera. Do tej kategorii Niemców pozwalam sobie zaliczyć również i siebie... Wiele, bardzo wiele przeżyłem. W swoim czasie ukończyłem uniwersytet w Lipsku. Potem byłem żołnierzem pierwszej wojny światowej. Po naszej klęsce wypiłem do dna czarę goryczy. Byłem socjaldemokratą — dziś jestem nazistą. Lecz zawsze, bez względu na wszystko, gotów byłem oddać całego siebie, wszystkie swoje siły, aby Niemcy z kraju zwyciężonego przeistoczyły się w kraj władający całym światem. Czy pojmuje pan już, dlaczego szanowałem pańskiego ojca — wiernego, niesprzedajnego sługę swojej ojczyzny? Powiem panu więcej. Mówiłem nieraz podówczas w Berlinie swoim współpracownikom: patrzcie na tego człowieka i bądźcie tacy jak on.

Kristman wstał, przemierzył pokój i znów usiadł obok łóżka.

— Przejdźmy teraz do sedna sprawy... Przybyliśmy na Kubań. Przyszliśmy, aby pozostać tu na zawsze. Lecz Kubań dla nas to nie Białoruś i nie Ukraina. Tam jesteśmy zwycięzcami, zaborcami, panami. Do was przyszliśmy jako przyjaciele. Taki jest rozkaz Führera i dlatego jestem u pana...

— Rozumiem. Ponawia pan próbę, która nie powiodła się panu z moim ojcem; chce pan zrobić ze mnie szpiega.

Chory ciężko dyszał. Oczy jego śledziły każdy ruch hitlerowca.

— Nie jestem tak prymitywny, jak to sobie pan wyobraża — odparł Kristman. — Wiem, że jest pan wierną kopią swego ojca i że żadne okoliczności nie zmuszą pana do tego, by miał pan zostać szpiegiem. Zresztą wcale sobie tego nie życzę. Przyszedłem, by zaproponować panu sojusz, by prosić pana o pomoc, którą musi mi pan okazać dla dobra swego narodu... Mówiłem już, że przybyliśmy na Kubań jako przyjaciele — taka jest wola Führera. Lecz jest wśród nas wielu ludzi ograniczonych, ludzi o zbyt prymitywnym sposobie myślenia. Nie rozumieją oni pańskiego narodu. Nie znają jego zwyczajów i uświęconych stuleciami tradycyj. Nie chcę ukrywać przed panem: popełniliśmy już pewne błędy, niektórzy moi współpracownicy okazywali tu już nieraz zbytnią gorliwość — ręka ich dotknęła niewinnych. I właśnie po to, aby tego rodzaju błędy się nie powtarzały, aby nie było niepotrzebnych ofiar, proszę pana, by został pan moim doradcą i konsultantem. Nic ponad to! Wydaje mi się, że słusznie zrobiłem, wybierając właśnie pana: jest pan Kozakiem i zna pan swój naród i swój ojczysty Kubań. Jest pan patriotą i Kubańcy mają do pana zaufanie jako do syna uczciwego, znanego w całym kraju Kozaka. Propozycja moja nie może obrażać pańskich uczuć patriotycznych. Przecież proponuję, by pan został aktywnym przyjacielem swego narodu, by pan stał się jego obrońcą. Rozumie mnie pan? Nie żądam szpiegowskiego wywiadu, ani żadnej zdrady, czy podstępu! Proszę tylko o pomoc przy nawiązywaniu przyjacielskich stosunków pomiędzy potężną Trzecią Rzeszą, a sławnym kozactwem kubańskim.

Kristman umilkł.

— No, i cóż pan na to? — spytał po chwili milczenia.

— Nie wierzę panu! — odpowiedział Żora.

— Spodziewałem się tej odpowiedzi: okoliczności zmuszają pana do ostrożności. Lecz doprawdy nie życzę panu źle. Nie chcę być gołosłownym i dam panu drobny przykład swej życzliwości wobec pana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-13001

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualną (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 8 gr, kwartalna 13 zł 15 gr, półroczna 24 zł 30 gr, roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Składano w Druk. Nr 4 „Czytelnika", druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk